

GAZETA

10 GR. DZIEN! DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

100 milionów fr. ubezpieczenia wypłacono już za spalony okręt

PARYŻ. 6.1. Komisja śledcza rozpoczęła przesłuchiwanie świadków katastrofy.

Zeznania świadków stwierdzają jednomyślnie zagadkowe okoliczności wybuchu pożaru, który z niezrozumiałą szybkością ogarnął cały statek.

Poszczególni świadkowie są tak wyczerpani przejściami pod czas katastrofy, że z trudem udaje się wydobyc od nich zeznania. Kilku z nich, w tym dwie kobiety, musiało się godzinami utrzymywać na wodzie.

Zanim ich spostrzeżono i uratowano.

Hość łodzi ratunkowych okazała się niedostateczna. Zastępca kapitana okrętu musiał z kilkoma oficerami i ludźmi załogi pozostać na pokładzie. W ostatniej chwili widząc zbliżający się statek ratowniczy.

skoczyli do morza.

Wydobyto ich po godzinie prawie zaduszonego dymem. Kłóły gęsta czarna chmura rozciągała się wokół, utrudniając pływanie.

Hość zaginionych wynosi, według dotychczasowych zestawień 21.

LONDYN. 6.1. Francuski statek „Atlantic” ubezpieczony był w angielskim towarzystwie ubezpieczeniowym „Lloyds”

na sumę przeszło 100 milionów franków.

Suma ta została wczoraj wypłacona. Sanowi ona największą

szą stawkę ubezpieczeniową „Lloyds” wypłaconą w ciągu ostatnich lat.

Policja usunęła strajkujących Wydalenie wszystkich pracowników z P.Z.T.R.

Urzędowo komunikują: W Państwowych Zakł. Tel. i Radiotechnicznych w Warszawie przy ul. Grochowskiej Nr. 20 wybuchł strajk pracowników o charakterze strajku włoskiego. Robotnicy, zebrani w salach fabrycznych, nieopuszczali od trzech dni lokalu fabryki, powstrzymując się jednocześnie od pracy.

W środę wobec nieopuszczenia lokalu przez robotników i kategorycznej odmowy ze strony pracowników przystąpienia do pracy, dyrekcja wezwała do przystąpienia do pracy w czwartek w godzinie zastrzegając, że kto w tym terminie pracy nie podejmie, będzie miał z własnej winy rozwiązany umowny stosunek najmu.

Ponieważ ogłoszenie to nie odniosło skutku, o godz. 13-ej w czwartek

władze bezpieczeństwa przy użyciu siły opróżniły lokal fabryczny, w którym znajdowało się około 1000 robotników i robotnic, z uwagi na to, że robotnicy przestali być pracownikami zakładu.

Naprzód po trupach Japończycy idą w głąb Chin

CHARBIN. 6.1. — Oddział złożony z 3000 powstańców poddał się Japończykom,

którzy oczyszczają wschodni odcinek kolei wschodnio-chińskiej. Wojska japońskie zajęły już większość Pogranicza na granicy sowieckiej.

NANKIN. 5.1. — Rząd chiński przesłał postowi japońskiemu w Nankinie notę protestacyjną, w której m. in. domaga się wycofania wojsk japońskich z Szan-Hai-Kwan oraz ukarania oficerów żołnierzy japońskich, odpowiedzialnych za ostatnie wypadki w Szan-Hai-Kwan. Ponadto nota chińska żąda zapobieżenia na przyszłość podobnym wypadkom i zastrzeżenia prawa dochodzenia odszkodowania.

Wielkie polowanie w Białowieży Pan Prezydent zabił odyńca

Jeden z dzienników pisze:

Reprezentacyjne polowanie w Białowieży, na którym gośćmi Pana Prezydenta Rzplitej byli lotwscy dygnitarze i parlamentarzyści, miało następujący przebieg:

W ciągu dwóch dni było 13 miotów szerokości do 1 i pół km. z dwoma nagonkami po stu kilkudziesięciu ludzi, przyczem co czwarty na ganiacz szedł z łuczywem. Zwierzyna więc było bardzo dużo i nawet mniej wytrawni strzelcy mieli wiele okazji i nie wyjechał z ustami reklam.

Strzelano tylko do grubego zwierzza, przyczem Pan Prezydent położył wielkiego odyńca i wilka.

Ogółem padło 23 dziki oraz wilki, kozły i jeden lis (ten ostatni

z ręki pośta Miedzińskiego).

Ostatniego dnia polowania wieczorem przed pałacem, przy świetle płonących pochodni i dźwiękach specjalnej łowieckiej orkiestry urządzono tak zwana polowanie myśliwskie „szereki” przy której każdy myśliwy wysiadł z ubiłą przez siebie zwierzyną. Pan Prezydent Rzplitej z wielkim zainteresowaniem oglądał łupy łowieckie i rozmawiał z myśliwymi.

Goście lotwscy, wśród których był prezydent Rygi pos. Collins i płk. Lukins z prezydium rady ministrów okazali się doskonałymi strzelcami, byli zachwyceni zarówno rozmiarami i pięknem puszczy, jak i imponującą organizacją i przebiegiem polowania.

Obrzymie oszustwo na szkodę Państwa Drzewo wartości półtora miliona kutyono za 60.000 zł.

Wczorajsze „A. B. C.” donosi:

Władze sądowno-prokuratorstwie prowadzą niezwykłe śledztwo w sprawie sensacyjnych nadużyć na szkodę skarbu państwa, których suma wynosi przeszło 1,5 mil. zł. Ofiarą sprytnych aferzystów i fałszerzy nadają warszawska Dyrekcja Lasów Państwowych. Na trop nadużyć wpadła Najwyższa Izba Kontroli Państwa.

Według dotychczasowych wyników śledztwa, do Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie zgłosili się Józef Trubaczek (Nowy Świat 33) i Michał Girdwojn, zamieszkały na Kresach, i nabyli partię drewna użytkowego za 1.600.000 złotych. Na poczet tej należności obydwaj nabywcy wpłacili dwukrotnie po 30.000 zł., a na zabezpieczenie pozostałej należności złożyli gwarancję hipoteczną na placu w miejscowości Powążki pod Warszawą, oszacowanym na sumę 3 miliony

złotych. Oba nabywcy drzewo otrzymali w całości i wywieźli je.

Jak ustalono, zarówno Trubaczek, jak i Girdwojn nie posiadali pieniędzy i dla przeprowadzenia transakcji z Dyrekcją Lasów Państwowych zwrócili się do pośrednika Jankla Janowskiego (Próżna 12), który z kolei sprze dał cały transport drewna p. Szymonowi Bigielmanowi, zamieszkałemu przy ul. Chłodnej 20, właścicielowi domu przy ul. Koszykowej 26. Za nabyte drzewo Bigielman zapłacił 870 tys. zł.

Dopiero po przeprowadzeniu całej transakcji okazało się, że Dyrekcja Lasów Państwowych została w podstępny sposób oszukana, bowiem gwarancja hipoteczna na 1.540.000 zł. okazała się fikcją. Plac na Powążkach oszacowany na 3 miliony złotych, przedstawia istotną wartość zaledwie około 150.000 zł., gdyż wartość jego wynosi około 155.000 zł., a dług hipoteczny sięgają sumy 140.000 zł.

Ponieważ plac o tak małej wartości nie mógł być gwarancją hipoteczną, wobec tego Trubaczek i Girdwojn, za pośrednictwem Jankla Janowskiego, zwrócili się do technika szacunkowego, Zawadzkiego (Bracka 17), który za 800 zł. sporządził fikcyjny szacunek na sumę 3 miliony złotych.

Afera, która naraziła skarbu państwa na milionowe straty, zainicjuje szerokie kręgi i niewątpliwie wykaże rolę wielu innych osób, których nazwiska nie mogą być jeszcze ujawnione.

Proces Gorgonowej

KRAKÓW. 6.1. Proces Gorgonowej rozpocznie się dnia 28 lutego. W sferach sądowych łączy się z nim, że rozprawa potrwa aż do połowy marca ze względu na to, że na skutek decyzji Sądu Najwyższego zostanie przeprowadzona wizja lokalna w Brankowicach.

W rządzie

W czwartek o g. 6-ej wiecz. powrócił z Wilna do Warszawy p. Marszałek Piłsudski.

Tym samym pociągiem powrócił również z Wilna minister spraw zagranicznych p. Beck, który w czasie swej bytności w Wilnie od był konferencję z p. Marszałkiem Piłsudskim.

W czwartku wyjechał z Warszawy do Rzymu wycemin. spraw zagranicznych p. Szembek. Pobyt p. Szembeka we Włoszech potrwa 2 tygodnie.

Zgon b. prezydenta C. Coolidge'a

NOWY JORK. 6.1. — Dziś zmarł nagle na udar serca w swej posiadłości wiejskiej w stanie Massachusetts Calvin Coolidge, b. prezydent Stanów Zjednoczonych, następcą prezydenta Hartinga i poprzednik Hoovera.

Laponja - królestwo zorzy polarnej i... komarów

Dziwny kraj--gdzie dzień i noc trwają po trzy miesiące, a lato -- 9 tygodni



Zimowe osiedle Laponczyków: Ziemia naka obłożona darnią. Przed „domem” tym para tubylców przygotowuje zapas mchu do uszczelnienia „ścian”

— Na Boga! A to co za małe monstrum? — zakrzyknął nagle Zagłoba, ukazując kupę małych człowieczków z oliwkową cerą i czarnymi, zwisającymi po obu stronach głowy włosami.

— To Laponczykowie, którzy do najdalej siedzących hiperborejów (mieszkańców północy) się liczą.

— Dobrzyż do bitwy? Bo mi się widzi że mógłbym po trzech na każdą garść wziąć i półty łbami stuknąć, póki bym się nie zmachał!

— Z pewnością mógłbyś wasz mość to uczynić! Do bitwy oni na nie. Zato czarownicy z nich exaquisitissimi (najwyborniejsi), każdy najmniej jednego diabła, a niektórzy po pięciu do usług mają.

— Skądże im taka ze złemi duchami komitrywa (zażyłość) pytał, zegnając się znakiem krzyża Kmitic.

— Bo w ustawicznej nocy brodzka, która po pół roku i więcej u nich trwa; wiadomo zaś waszmościom, że w nocy najłatwiej z diabłem o stoczność.

A duszę mają?

— Niewiadomo, ale tak myślę że animalibus (zwierzętom) są podobniejsi.

— Jedźmy, bo jeszcze co paskudnego od nich się do nas przyczepi! — rzekł Zagłoba.

Taka to fatalna reklama uczynił Laponczykom mistrz Henryk Sienkiewicz w III tomie „Potopu”.

Niezajęcająca! Przynać trzeba.

W każdym razie — zgóry trzeba stwierdzić iż —

— tak bardzo źle nie jest ani z duszą Laponczyków, ani z ich skłonnościami do diabelstwa.

— Ot ludzie jak i inni. Chodzą w dzieciństwie na czworakach, później na dwu nogach, jedzą, śpią — no, jak każdy z nas, mniej więcej.

Mieszkaia sobie te oliwkowe karzełki, najwyżej półtorametrowego wzrostu — daleko na północ od nas, na najbardziej odległych krańcach Europy, w Norwegii, Szwecji i Finlandji, w kraju zwanym Laponją albo Samelandją, leżącym już poza kołem biegunowym.

Dziwny, tajemniczy, bajeczny — śmiało rzec można — kraj ten z północy obrywa się granitowymi zerwiskami w czarne fale oceanu Lodowatego a od dalszego ładu, z południa, oddzielony jest pokrytym wiecznymi lodami łańcuchem gór i wogóle — odcięty jest od reszty świata.

Na tej to — białej w zimie, a szarej w lecie płaszczynie, pokrytej mnóstwem oryginalnych, jakby setki wodospadów tworzących strumieni, oraz olbrzymich często jezior, żyje nieliczny ludzek małych Laponczyków.

Niezbyt dobrze im się dzieje.

Ba! Zima trwa tam przez cały, z wyjątkiem 9 tygodni rok, ostra, obfitująca w śnieżyce i huragany. Wiosny ani jesieni — nie widać.

Nagle, jak z bicia trzaski, zawiewa ciepły wiatr, słońce praży śnieżną niż, we Włoszech i na dwa miesiące czyni się skwarne lato.

Nie dziwnego, że na południu kraju sieje się żyto w maju a zbiera w czerwcu.

Biała opona wielometrowych zasp śnieżnych znika w lecie a odkrywa się smutna, szara, mchami porośnięta ziemia nad którą jak chmury czarnego dymu unoszą się olbrzymie, gęste, zasłaniające wprost słońce —

roje komarów.

Najdłuższy dzień w południowej części Laponji, gdzie oprócz mchów rosną lasy kartowatej brzozy, olchy i sosny — trwa 24 godziny. W północnej zaś — aż 3 miesiące

Roje zwierzyny, ptactwa i ryb żyjące w Laponji sprawiają, że mieszkańcy oddają się wyłącznie myślistwu i rybołówstwu, a jeden na stu i to tylko na południu — bawi się w uprawie roli.

Jeżeli mówimy o Laponczykach — to trzeba zaznaczyć, iż nazwa ta jest obraźliwa dla nich („Lapi” — znaczy u nich „karzeł” lub „pokraka”).

Samy nazywają siebie — „Same” lub „Samelads” (tyle co „człowiek”).

Nie można powiedzieć żeby byli ładni:

— Gęby mają płaskie i szerokie a kościste, oczy skośne, nos przyplaszczony, włosy grube a rzadkie, skórę żółtą lub oliwkową. Brzydoko przytem pachną, bo „periumują” się tranem i moczem reniferów, jako obrona przed komarami.

Ubiierają się — mężczyźni i kobiety — jednakowo, w workowate skórzane sukmany, portki z grubego sukna, łapcie z tyka lub skór na stopach i czworokształstych „jak nasze rogatywki”, czapki.

Ludek miły, łagodny, dobroduszny, uczciwy — ale pijaki straszne i włóczęgi. Nigdy długo nie siedzą w jednym



Jedna z nielicznych osad kolonistów norweskich w południowej Laponji: kościół, szkoła, poczta i parę domków — oto całe „miasto”.

słońce nie zachodzi, a po dniu takim znów nastaje 3 miesięczna noc.

W dziwnym tym kraju żyje zwierze, które Laponczykiem zastępuje konia, krowę, owcę.

Renifer, Podobny z kształtu do jelenia ale mniej zgrabny, żywi się mchem i porostami, a używany jest „w całości”. Ciężnie sianki, daje mleko i mięso z kiszek robi się nici, z futer — ubrania, z rogów — narzędzia pracy, z kości — igły, z szerści — tkaniny

mejsu, włóczą się po całym kraju z ogromnymi stadami reniferów, koczując, w lecie mieszkając — w skórzanych namiotach, w zimie w ziemiankach

darnią śniegiem krytych.

Jest tego bractwa ze 25.000 tylko — a choć niby chrześcijanie, mają jeszcze mnóstwo bałwochwalczych zabobonów i zwyczajów, do składania ofiar duchom włącznie.

Z czarami tam gorzej, bo za mało na to są sprytni, żeby się bawić w czarodziejstwa, a już

diabłów zanadto się boją, by mogli się nimi posługiwać, o co pomawiają ich bonaterowie siewkiewiczowscy.

Atmosferę bałki czarodziejkiej wytwarzają w tym kraju nietyte rzeczy dziejące się na ziemi i wodach, ile raczej — w powietrzu.

Nie mówiąc już o trzymiesięcznych dniach i nocach, o strasznych lodowych huraganach i dżdżących upałach, Laponja jest królestwem zorzy polarnej.

Czarujące to zjawisko zjawia się w okolicach podbiegunowych, po zmierzchu, zaczynając się ciemnym punktem, otoczonym jasnymi promieniami, od którego na wszystkie strony rozbiegać się poczyna wkrótce błyski —

stu barw zaiste.

Błyski te łączą się w kilka łuków szmaragdowo-purpurowych lub w opalizująca jak tysiące drogich kamieni wstęgę świetlną, albo w obłok tęczyowych barw. Raz są białe,

we, to znów purpurowe, to znów fioletowe, jasno-zielone lub ciemno-szafirowe. Zjawisku temu towarzyszą zwykle

— huk!-pekających lodów, — tworząc razem obraz niewymownie piękny a groźny, jak straszna jakaś a cudowna baśń. Nawiasem dodać tu trzeba, że zjawisko zorzy polarnej nie jest dokładnie wy tłumaczone, a na temat jego istoty istnieją dziesiątki twierdzeń lub raczej przypuszczeń.

Nie dziwnego, że te

— Cuda i cudenka,

w połączeniu z trudnym dostępem do tego „zabitego deskami” kraju oraz tysiącami baśni i legend, zabobonów i przesądów miejscowych przejętych często przez sąsiadów — składają się na niemłą

opinie mieszkańców Laponji. Ciekawy kraj, prawda?

Czy warto tam kochać?

Narty, zatrzesienie ptactwa dzikiego, niedźwiedzie, wilki i inna zwierzyna, cuda zorzy polarnej — oto atuty Laponji, dobre dla sportowców, myśliwych, poetów i innych „narwańców”.

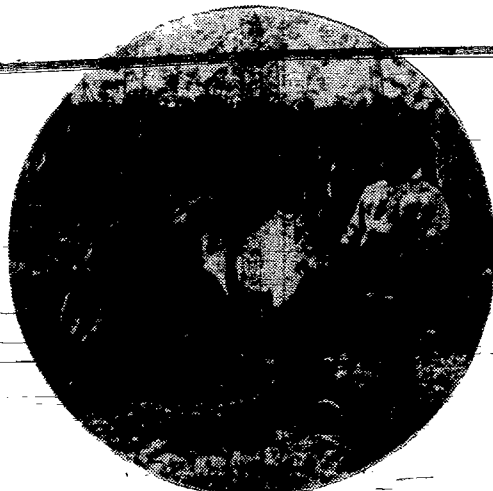
Nas, ludzi rozsądnych, to nie bierze, tem więcej, jeżeli przypomniemy sobie

plagę komarów, wobec których nasze polskie „włochy” są ledźmiem petakami. Przysłowie laponjskie bowiem mówi — „komar jest gorszy nawet od stu kobiet”.

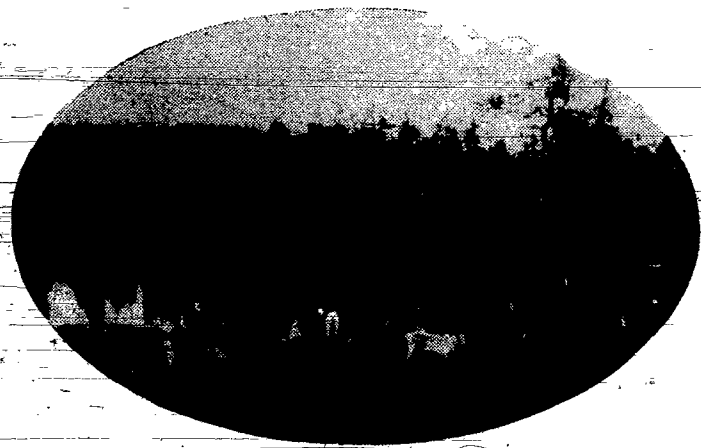
To wystarczy chyba? Żadne te komary być muszą! Wobec tego — zostaliśmy lepiej u siebie.

— S. D. B.

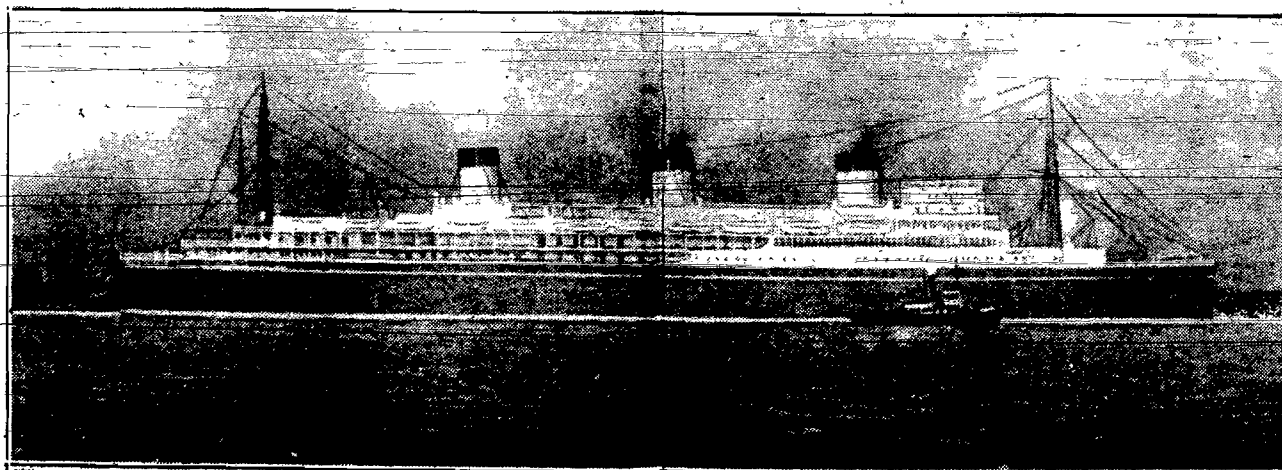
Renifer równie dobrze zastępuje konia jak i krowę. Na zdjęciu — kolonisci norwescy przy udaju porannym.



Renifer równie dobrze zastępuje konia jak i krowę. Na zdjęciu — kolonisci norwescy przy udaju porannym.



Południowa Laponja w lecie. Na pierwszym planie stado reniferów pasących się nad brzegiem leśnego jeziora



Pływający pałac — luksusowy okręt francuski „Atlantique”, który padł pastwą płomieni na morzu.



Rodzina Laponczyków przed swą „willa letnią” a raczej namiotem ze skór reniferowych.



Widok z Monte Carlo. Wspaniałe oświetlone tarasy kasyna



Łódź podwodna „Argo” specjalnie przystosowana do zanurzania się na znaczne głębokości. Jej konstruktorem jest amerykański inż. William Becke

Zapowiedź surowych represyj

wobec łamiących przepisy o ochronie
pracy przemysłowców

Inspektorat pracy prowadzi z całą energią walkę z łamiącymi przepisy o ochronie pracy pracodawcami. Ostatnio inspektorat rozpatrywał w drodze postępowania karno-administracyjnego cały szereg spraw, wytoczonych przemysłowcom tutaj. Niektórych fabrykantów ukarano grzywną w wysokości do tysiąca zł. innych skazano na bezwzględny areszt do 6 tygodni.

Pomimo tak surowych kar przemysłowcy jak to ustalono niejednokrotnie — w dalszym ciągu lekceważą sobie przepisy o ochronie pracy, uważając wiadomo, że od aresztu jakoś się wykręca, a grzywnę odbija sobie na zatrudnionych u nich robotnikach. To też akcja inspektora pracy nie dawała właściwych rezultatów. Obecnie przychodzą im w sukurs władze administracyjne.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, zarządzający stosowanie przez władze administracyjne środków przymusowych wobec kierowników zakładów przemysłowych i han-

dlowych, którzy naruszają przepisy o ochronie pracy, a zwłaszcza o czasie pracy. Zarządzenie to motywowane jest panującym bezrobociem oraz niewystarczającymi wynikami stosowania przez inspektorów pracy sankcji karnych.

Dokarmianie biednych dzieci szkolnych

Donoszą z Choroszczy:

Pod przewodnictwem kierownika miejscowej szkoły, p. Jana Holuba, odbyło się zebranie rodzicielskie w sprawie dożywiania biednych, posiadających słabe zdrowie dzieci. Po szczegółowym zreferowaniu sprawy przez przewodniczącego — zamieszkanego rodzice-rolnicy, zadeklarowali po 6 litrów mleka miesięcznie dla dzieci, potrzebujących dożywiania, pozatem postanowili dawać swym dzieciom do szkoły łobitsze śniadanie, aby można było oddać część biednym dzieciom.

Dokarmianie odbywa się od 12 października r. ub. Ogółem dokarmia się w Choroszczy 200 dzieci.

Jak pracuje urząd rozjemczy

dla spraw kredytowych drobnego rolnictwa

W sejmiku powiatowym odbyła się 4 stycznia sesja, w której posiedzenie urzędu rozjemczego dla spraw kredytowych małej własności rolnej. Ogółem do rozpatrzenia było 8 spraw, wytoczonych przez mieszkańców gmin, położonych w pobliżu m. Białegostoku. W toku jednej rozprawy okazało się, iż czynności wierzyciela nie mają nic wspólnego z rolnictwem, wobec czego akarga dłużnika została oddalona. Dwie sprawy zostały odroczone celem zbadania dodatkowych świadków

na okoliczność pobrania przez wierzycieli nadmiernych procentów. W pozostałych sprawach długi rozłożono na okres trzyletni, przyczem ustalono odsetki w wysokości 6—9% w stosunku rocznym.

Polowanie reprezentacyjne

Polowanie reprezentacyjne w Białowieży zakończyło się przyjęciem gości przez p. Prezydenta Rzplitej w pałacu białowiejskim, poczem ministrowie towarzyscy udali się przez Wilno do Rygi.

Ucieczka księżniczki gruzińskiej

z Rosji Sowieckiej

Jak donoszą ze Stojpców, na odcinku granicznym Kolosowo zatrzymano jakąś kobietę, która podała się za księżniczkę... gruzińską, Tereszynę Oświadczyła ona, iż podróż jej do Polski z Tomsku trwała z górą 3 miesiące. Jadąc jako robotnica fabryczna lub służąca pociągami lub furmankami, dostała się do Mińska, a skąd w charakterze służącej do Niegoroleje do naczelnika rejonu G.P.U. Po dwutygodniowym pobycie uciekła,

przedostając się do Polski.

Tereszyna posiada w Paryżu krewnych, a w Londynie sióstrę.

Inwalidzi mają płacić

Posiadający budki z papierosami inwalidzi otrzymali ostatnio od magistratu nakazy płatnicze w wysokości od 4 do 8 zł. miesięcznie w zależności od punktu sprzedaży za dzierżawę placu miejskiego. Ponieważ dotychczas magistrat od nich nie pobierał żadnych opłat, przeto w przyszłą niedzielę ma się odbyć zebranie sprzedawców celem omówienia tej sprawy.

Pamiętajmy o bezrobotnych

Wiceprezes „Ogniska kolejowego”

zwolniony ze służby za niemoralne prowadzenie się

Wśród kolejarzy wileńskiej dyrekcji P.K.P. zapanowało w swoim czasie ogromne wzburzenie na wiadomość, że kontroller wydziału kolei waskotorowych i wiceprezes „Ogniska Kolejowego”, Marian Chmielewski, deprawował i dokonywał gwałtów na nieletnich dziewczętach, uczęszczających na cwi-

czenia gimnastyczne do „Ogniska”.

Dyrektor Falkowski polecił przeprowadzić w tej sprawie dochodzenie, w wyniku którego, dyrekcyną komisja dyscyplinarna stwierdziła, że żadnych gwałtów Chmielewski nie dokonywał, uznając jednak Chmielewskiego winnym niemoralnego zachowania się, nie licującego ze stanowiskiem wiceprezesa „Ogniska”, postanowiła zwolnić go ze służby kolejowej z uszczupleniem o 10% poborów emerytalnych na przeciąg jednego roku.

Dostaliby się za Kraty

gdyby nie amnestja

Biorąc w nadlesnictwie Podsuprań drzewo na kredyt, mieszkaniec wsi Szudziałowo, 36 letni Józef Chomczyk, sfałszował

Opłatek strzelecki

Z inicjatywy kierownika szkoły w Bajkach-Starych, p. Józefa Adamskiego odbył się w ubiegłą sobotę w Wiszowatych gm. Trzciannie opłatek przy udziale członków miejscowego oddziału Zw. Strzeleckiego i słuchaczy kursów dokształcających, zorganizowanych przy tym oddziale. Podczas kolacji zabrał głos p. Adamski, podnosząc znaczenie wspólnoty opłatek strzelecki, pracujących pod hasłem: „Naczelnym prawem — dobro Państwa”.

Następnego dnia odegrano w Wiszowatych sztukę p. t. „Hanusia Krożańska”, z której dochód przeznaczono na pokrycie wydatków, związanych z uruchomieniem kursów.

32 gr. od tysiąca rzutów żądają lonkietnicy grożąc strajkiem

Na zebraniu członków sekcji lonkietników omawiano sprawę obniżki płac przez fabrykantów na 23 i 22 gr. oraz łamania przepisów o 8-godzinnym dniu pracy. Postanowiono zażądać od fabrykantów płacy po 32 gr. od 1000 rzutów, w razie zaś nieuwzględnienia tego żądania — zastrajkować. Obecnych było 150 osób.

Tragiczna śmierć 13-letniego chłopca

Mieszkaniec kolonji Drohiczyn nad Bugiem, Michał Chlebiński, pojechał ze swoim 13-letnim synem, Lucjanem, do lasu po drzewo. W drodze powrotnej furmanka przewróciła się na idącego przy niej chłopca. Gdy ojciec zrzucił drzewo i podniósł furę, biedny chłopiec już nie żył.

zobowiązanie dłużne, podpisując je nazwiskiem Arseniusza Sawickiego, przyczem wójt, Feliks Karolkiewicz, stwierdził, że Sawicki położył podpis własnoręcznie. Chomczyk został skazany za to w swoim czasie na 6 miesięcy, a Karolkiewicz na 3 miesiące więzienia. Onegdaj sąd na mocy amnestji kary te umorzył.

XXV-lecie

Stow. Robotników Katol.

Zorganizował się komitet obchodu 25-lecia Stowarzyszenia Robotników Katolickich w Białymstoku. Protektorat nad obchodem objął J.E. Ks. Arcybiskup Wileński Jalbryzkowski. Uroczystość, połączone z nabożeństwem i akademją, odbędzie się w dniu 2 lutego r. b.

Legalizacja narzędzi miern.

Ponieważ okres ważności cech na narzędziach mierniczych (wagach, odważnikach, litrach, metrach e.t.c.) wynosi od lipca ub. roku tylko 2 lata od stycznia, w którym zostały wybite, Stowarzyszenie Kupców Polskich przypomina kupcom, że — poczynając od 1 stycznia r.b. — narzędzia miernicze z cecha 1930 r. powinny być zalegalizowane celem uniknięcia protokółów.

APOLLO Pogz. 4³⁰ Ceny od 49 gr.

Iwan PETROWICZ
ANNY ONDRA
w czarującym filmie
ZEMSTA NIETOPERZA

LECNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW
Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.
Porada 3 zł.

Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci.
Porady dla matek karmiących.
Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu.
Kobięce, akuszeria. Porady dla ciężarn.
Skórne, weneryczne. Analizy, Rentgen.
Gabinet dentystyczny. Lampa kwarcowa.
Diatermia. Elektryzacja.